

Czy można odtworzyć świat dawno już nieistniejący? Czy można wrócić do czegoś, co zostało unicestwione i zapomniane? Tak właśnie jest ze światem polskich Żydów. Zniknęli wraz z nimi podczas II wojny światowej. Trzeba zbierać okruchy pamięci, wczytywać się w poplątane i niejasne historie, oglądać stare zdjęcia, które przetrwały. Na nich zostali uwiecznieni starzy Żydzi w chałatach, liczne stragany, małe warsztaty i sklepiki przez nich prowadzone, dzieci biegnące do chederu lub jesziwy, kobiety z perukami na ogolonych głowach. Ale na zdjęciach nie czuć unoszącego się zapachu potraw gotowanych przez pobożne Żydówki i nie słychać gwaru ulic.

Kiedy dokładnie i dlaczego pojawili się Żydzi w Rzeczypospolitej nie wiadomo. Najliczniejsze grupy zaczęły przybywać już w czasie rozbicia dzielnicowego. Początkowo zamieszkiwali Śląsk, następnie osiedlili się w Wielkopolsce i na Kujawach. Trudnili się handlem i rzemiosłem, a także zajmowali się kredytem oraz angażowali się w powstającą i rozwijającą się gospodarkę folwarczną. Dzięki temu przemieszczali się coraz dalej na wschód Rzeczypospolitej. Wzrastała też liczba ludności żydowskiej – pod koniec XVI wieku było ich około 75 tysięcy, zaś sto lat później już ponad 200 tysięcy. Jednakże stosunki polsko – żydowskie nie były sielanką, bo naznaczone były konfliktami, wzajemną nieufnością i przemocą.

Mieszczanstwo w Rzeczypospolitej w obawie przed żydowską konkurencją, starało się nie dopuścić, aby Żydzi otrzymywali obywatelstwo miejskie. Wyznaczano dla nich także osobne dzielnice w miastach, rugowano ze wsi, jednakże w latach 60-tych XIX wieku otrzymali w każdym z zaborów równouprawnienie. Ciężka sytuacja narodu żydowskiego była w monarchii Romanowów m.in. Żydzi z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego zmuszeni byli do przeniesienia się do Królestwa Kongresowego, gdzie też spotkali się z niechęcią i wrogością, z nich też najwięcej udawało się na emigrację do Ameryki lub Palestyny. W Cesarstwie Rosyjskim pod koniec XIX wieku mieszkała ponad połowa światowej populacji Żydów, a w samym Królestwie Polskim liczba ich wynosiła prawie 1,5 miliona ludzi. W Warszawie w 1910 roku było 306 tysięcy starozakonnych<sup>1</sup>. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, otrzymali oni w 1919 roku pełnię praw politycznych, aczkolwiek dwudziestolecie międzywojenne pełne było antysemickich wystąpień. Jednakże zbrodnicza działalność Niemców podczas II wojny światowej doprowadziła do ludobójstwa narodu wybranego i starła z powierzchni ziemi ich świat.

A był to świat pełen kolorów, wspaniałych tradycji i zwyczajów, trwający pomimo wszelkich przeciwności, być może dlatego tak silny. I choć byli spychani na margines, choć w miastach wyznaczano dla nich osobne dzielnice, choć musieli walczyć z uprzedzeniami wobec siebie, żyli tworząc swoją własną przestrzeń, wypełnioną muzyką, śpiewem, tradycjami, modlitwami. Teraz to wszystko możemy odnaleźć jedynie na kartach książek. Jest to możliwe, gdyż naród żydowski wydał wielu wybitnych ludzi pióra. Jednym z nich był Isaac Bashevis Singer.

Isaac Bashevis Singer przyszedł na świat w rodzinie pobożnego rabina. Urodził się on w 1904 roku w Leoncinie, gdzie jego ojciec sprawował ten urząd. Rodzina następnie przeniosła się do Radzymina, skąd w 1908 roku przeprowadziła się do Warszawy na ulicę Krochmalną, gdzie Pinkas Singer także objął funkcję rabina. Familia ta była bardzo religijna i każdy z trzech synów uczęszczał do chederu i jesziwy, ale tylko najmłodszy syn Singerów stał się pobożnym chasydem. Starsi synowie Israel Jozua i Isaac Bashevis poświęcili się twórczości literackiej. Isaac zadebiutował w 1925 roku opowiadaniem *Na starość* w tygodniku „Literarisze bleter”. Publikował w piśmie literackim „Globus”, należał do żydowskiego Klubu Literatów i PEN – Clubu. Jego książkowy debiut, powieść *Szatan w Goraju*, ukazała się w 1935 roku. Roku, w którym Isaac Bashevis opuścił Polskę i udał się na emigrację do Ameryki, gdzie od kilku lat przebywał jego brat. W Stanach Zjednoczonych drukował swoje liczne felietony, artykuły w czasopiśmie „Forwerts”, na którego łamach publikował w odcinkach wszystkie swoje powieści. Pisał w jidysz, więc początkowo krąg jego odbiorców był dość ograniczony. W 1950 roku zadebiutował w Ameryce, kiedy ukazała się po angielsku jego saga warszawskich Żydów pt: *Rodzina Muszkatów*. Dużą popularność Singer zdobył dzięki tłumaczeniom własnych utworów, których dokonał Saul Bellow, a które ukazały się w elitarnych czasopismach takich jak „Partisan Review”. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, do najważniejszych z nich należy Literacka Nagroda Nobla przyznana mu w 1978 roku. Zmarł w 1991 roku na Florydzie<sup>2</sup>.

Isaac Bashevis Singer w swojej twórczości poruszał wątki autobiograficzne. Wielu bohaterów jego książek i opowiadań to alter ego pisarza. Opisywał znane sobie miejsca, ludzi i zdarzenia. I chociaż wszystkie jego książki powstały już w Ameryce, ich akcja rozgrywa się w Polsce, w kraju jego dzieciństwa i młodości. Kochał żydowską Warszawę i zajmują ona ważne miejsce w jego twórczości. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż jest bohaterką jego książek i opowiadań. W swoich utworach chciał wskrzesić i ocalić od zapomnienia świat warszawskich Żydów, ale także tych zamieszkujących sztetł. Jak zaznaczył : „ (...) *piszący te*

*słowa jest warszawiakiem. Wiem, że z Warszawy Żydzi zniknęli, ale tak naprawdę nie umiem sobie tego wyobrazić. Kiedy mówię Warszawa', to oczyma duszy widzę dawną, żydowską Warszawę. Widzę żydowskie ulice, kramy, bożnice, domy nauki, targowiska, podwórka pełne żydowskich mieszkańców. Wbrew temu, co wiem, nie umiem sobie przedstawić Warszawy judenrein ani żydowskich ulic jako zwałów gruzów. (...) Nie mogę myśleć o polskiej prowincji bez Żydów, bo co to znaczy? Jak możliwe jest istnienie polsko – żydowskiego miasteczka bez bożnicy i domu nauki? Czy możliwy jest szabasowy piątek bez parującej łaźni rytualnej, bez żydowskich kobiet, które pieką chałki i wstawiają do pieca szabasowy czulent? Rozum nie chce iść w parze z logiką”.*<sup>3</sup> Przebija z tych słów ogromny smutek i tęsknota za światem minionym, za czymś czego już nie ma. Pisarzowi trudno było się z tym pogodzić, nie potrafił zapomnieć o krajobrazie z lat dziecińczych. Dlatego też w swoich dziełach powracał do przed i międzywojennej Warszawy, kreślił obraz żydowskiej ulicy, zwyczajów, a także ludzkich namiętności.

Jak wspominałam wyżej Isaac Bashevis Singer dzieciństwo spędził w Warszawie, na ulicy Krochmalnej. Lata tam spędzone znalazły odbicie w jego książkach. I właśnie obrazem Krochmalnej z lat 1900 – 1918 w prozie Singera chciałabym się zająć w niniejszej pracy.

W każdym mieście, które było zamieszkane przez Żydów istniała ich ulica bądź dzielnica. Było to podyktowane nie tylko względami praktycznymi, ale także religijnymi związanymi z wymogiem koszerności produktów żywnościowych. Często władze lub właściciele miast wyznaczali takie enklawy dla ludności żydowskiej. A szlachta w ówczesnym prawodawstwie wyodrębniła Żydów od stanu mieszczańskiego, mimo iż byli przede wszystkim ludnością miejską. Miało ich obowiązywać osobne prawo. Miejsca zamieszkane przez Żydów znajdowały się albo w obrębie centrów miast albo na jego skraju. Można pokusić się o stwierdzenie, iż było to swoiste miasto w mieście, gdyż kipiało tam życie, rozlokowane były tam bożnice, łaźnie, szpital, rzeźnia, szkoła oraz cmentarz. Ulice te były ciasne, domy do XVI wieku budowano z drewna<sup>4</sup>. Wygląd ulic był skromny i dość biedny.

Żydzi mieszkający w miastach nie mogli korzystać z praw i przywilejów stanu miejskiego m.in. należeć do cechów, piastować urzędów ani nabywać tam nieruchomości. Zmianę sytuacji miały przynieść ustawy Sejmu Wielkiego. Postulowano pewne zmiany, na

---

<sup>2</sup> A. Tuszyńska, *Singer. Pejzaże pamięci*, Gdańsk 1994, s.340-342.

<sup>3</sup> I. B. Singer, *Felietony, eseje, wywiady*, Warszawa 1993, s. 20.

<sup>4</sup> M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań/Daszewice 1996, s.43

przykład Żydzi mieli uzyskać prawo wyborcze do magistratów, prawo do zakupu gruntów w mieście, ale *Prawo o miastach* z kwietnia 1791 roku, ich nie wprowadziło. Tak samo było z Konstytucją 3 maja – Żydzi nie uzyskali praw.<sup>5</sup> Sytuacja Żydów nie zmieniła się po rozbiorach, dopiero konstytucja Księstwa Warszawskiego i przepisy uzupełniające z grudnia 1807 roku miały im gwarantować pełnię praw obywatelskich. Kodeks Napoleona wprowadzony w 1808 roku, zapewniał każdemu bez względu na narodowość i religię, wszystkie prawa cywilne. Ale niestety nie weszły one w życie. Wobec Żydów w miastach utrzymano stare i wprowadzono nowe ograniczenia. We wrześniu i październiku 1808 roku wydano 2 dekryty pozbawiające Żydów praw wyborczych do sejmu, oraz praw obywatelskich i politycznych. Miało to być „zawieszenie” na 10 lat, gdyż w przeciwnym razie trzeba by było zmieniać przepisy konstytucji<sup>6</sup>. Położenie ludności żydowskiej nie zmieniło się w Królestwie Polskim, ponieważ konstytucja uznawała równość tylko chrześcijan, zaś Statut Organiczny zaliczył do grona obywateli, tylko tych którzy wcześniej posiadali te prawa. Statut Organiczny z 1832 roku mówił o tym, iż prawa i przywileje miast i stanów pozostaną bez zmian, a Żydom odmawiał praw obywatelskich<sup>7</sup>. Sytuacja ta trwała aż do lat 60 – tych XIX wieku.

W Warszawie Żydzi byli już w XV wieku, o czym świadczą pewne wzmianki m.in. dokumenty handlowe. Już na rok 1430 można datować pierwsze napomknienia mówiące o ich odrębnej ulicy, znajdującej się na terenie obecnego Starego Miasta, w okolicach ulicy Wąski Dunaj. Jako ciekawostkę można podać, iż wielu sądziło, że nazwa ulicy Dunaj pochodzi od słowa „Adonai”, które dolatywało z synagogi znajdującej się na tej ulicy, a nie od rzeki<sup>8</sup>. W roku 1483 zostali wypędzeni z Warszawy, a ich domostwa zostały zburzone. Powrócili już 3 lata później, aczkolwiek ponownie spotkali się z wrogością i niechęcią. Pod koniec XV wieku pojawiły się po raz kolejny prześladowania i od roku 1498 do 1524 brak jakichkolwiek źródeł na temat ich pobytu w Warszawie. W roku 1527, po przyłączeniu Mazowsza do Korony, Zygmunt Stary wydał miastu przywilej „*de non tolerandis Judaeis*”, jednak nie był on ściśle egzekwowany, ponieważ już od 1570 roku Żydzi uzyskali możliwość przebywania w mieście podczas sejmów, ale nie mogli zamieszkać na stałe i zajmować się rzemiosłem oraz handlem<sup>9</sup>. W XVII i wieku następnym ponawiano zakazy, które zabraniały im mieszkania w Warszawie.

---

<sup>5</sup> *Warszawa w wieku oświecenia*, praca zbiorowa pod red. A. Zahorskiego, Wrocław 1986, s.59

<sup>6</sup> A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 25-26

<sup>7</sup> A. Eisenbach, *op. Cit.*, s. 30

<sup>8</sup> M. Fuks, *op. Cit.*, s.56

<sup>9</sup> G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s.10

Mimo tych przepisów spora liczba Żydów osiedlała się w Warszawie w czasach stanisławowskich. Rzemieślnicy i kupcy warszawscy czuli się zagrożeni, dlatego też wydano nakaz zakupu przez ludność żydowską specjalnych biletów umożliwiających pobyt w stolicy. Ale nawet to zarządzenie nie powstrzymało ich przed osiedlaniem się w Warszawie. Ich liczba w latach 1765 – 1792 zwiększyła się ponad trzykrotnie. Zamieszkiwali ulice : Senatorską, Bielańską, Daniłowiczowską, Bonifraterską, Długą, Tłomackie oraz Kłopotckiego i na Pociejowie, gdzie znajdował się pałac, który następnie został przekształcony w bazar i targowisko. W latach następnych do tych ulic dołączyły kolejne: Miodowa, Królewska i Krakowskie Przedmieście.. W latach 1774- 1775 istniała całkowicie żydowska osada – Nowa Jerozolima, która została założona na terenach należących do księcia Augusta Sułkowskiego. Nowa Jerozolima rozlokowana była pomiędzy rogatkami stolicy a wsią Wielka Wola.<sup>10</sup> Droga do tej kolonii została nazwana Alejami Jerozolimskimi<sup>11</sup>. Pomieszkiwali także w jurydykach Solec, Powiśle, Czerniaków i na Pradze, a także na terenie jurydyk znajdujących się poza zasięgiem administracji i sądownictwa miejskiego. Osiedlili się również na Lesznie i Grzybowie. Rozlokowani byli na różnych ulicach i nie istniał wtedy jeszcze typowy żydowski rewir. Zaczął się on kształtować dopiero w latach 40 –tych XIX wieku.

Po trzecim rozbiore w 1795 roku Warszawa znalazła się w granicach zaboru pruskiego. Zaborca w tym samym roku uchylił zakaz „*de non tolerandis Judeis*” i dzięki temu rozpoczęła się duża migracja Żydów do miasta. Musieli wprawdzie opłacać specjalną roczną daninę, ale nie powstrzymało ich to przed osiedlaniem się w Warszawie. Liczba Żydów w mieście stale rosła, wobec czego postanowiono wprowadzić nowe podatki dla nich: tzw. Koszerny i czynsz tolerancyjny. Zakazano również zawierania małżeństw przed 25 rokiem życia. Władze Księstwa Warszawskiego nie były przychylnie Żydom i w 1808 roku wydały dekret zakazujący nabywania gruntów wcześniej należących do szlachty oraz wprowadziły zakazy zamieszkiwania niektórych ulic przez Judejczyków<sup>12</sup>. Mieli wyprowadzić się na tereny „od okopów” (obecna ulica Okopowa) w stronę Nowolipia, Bonifraterskiej, Franciszkańskiej i Gęsiej.<sup>13</sup> Musieli opuścić m.in. ulice Kapitulną, Grodzką, Długą, Miodową, Senatorską, Krakowskie Przedmieście, Świętokrzyską, Kozią. Tłumaczono to względami bezpieczeństwa, gdyż tak duże skupiska ludzi mogły powodować liczne epidemie chorób, a także pożary. Jednak na każdej ulicy mogły pozostać dwie rodziny, także tzw. „osoby wybitne”: lekarze, muzycy itp., również ci, którzy posiadali majątek w wysokości

<sup>10</sup> Warszawa w ....., op.cit., s.55-56

<sup>11</sup> E. Szwankowski, *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1963, s.68

<sup>12</sup> G. Zalewska, *op. Cit.*, s. 15-18

<sup>13</sup> A. Dylewski, *Śladami Żydów polskich. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko – Biała 2002, s. 62 – 63.

60 tyś. Zł. Na skutek tego wysiedlenia zaczęła się kształtować nowa mapa żydowskiej Warszawy. Najwięcej Żydów, na podstawie spisu z 1815 roku, mieszkało na ulicach: Królewskiej, Marszałkowskiej, Twardej, Targowej, Elektoralfiej. Niemniej jednak w 1821 roku ponownie wydano nakaz opuszczenia przez Żydów niektórych warszawskich ulic, wśród których znalazły się m.in. Królewska, Nowy Świat, Leszno, Marszałkowska, Chłodna, Elektoralfia.



--- ulice objęte zakazem zamieszkania przez Żydów w XIX wieku

## Mapa 1. Ulice objęte zakazem zamieszkania przez ludność żydowską w Warszawie w XIX wieku

(w:) G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s.41

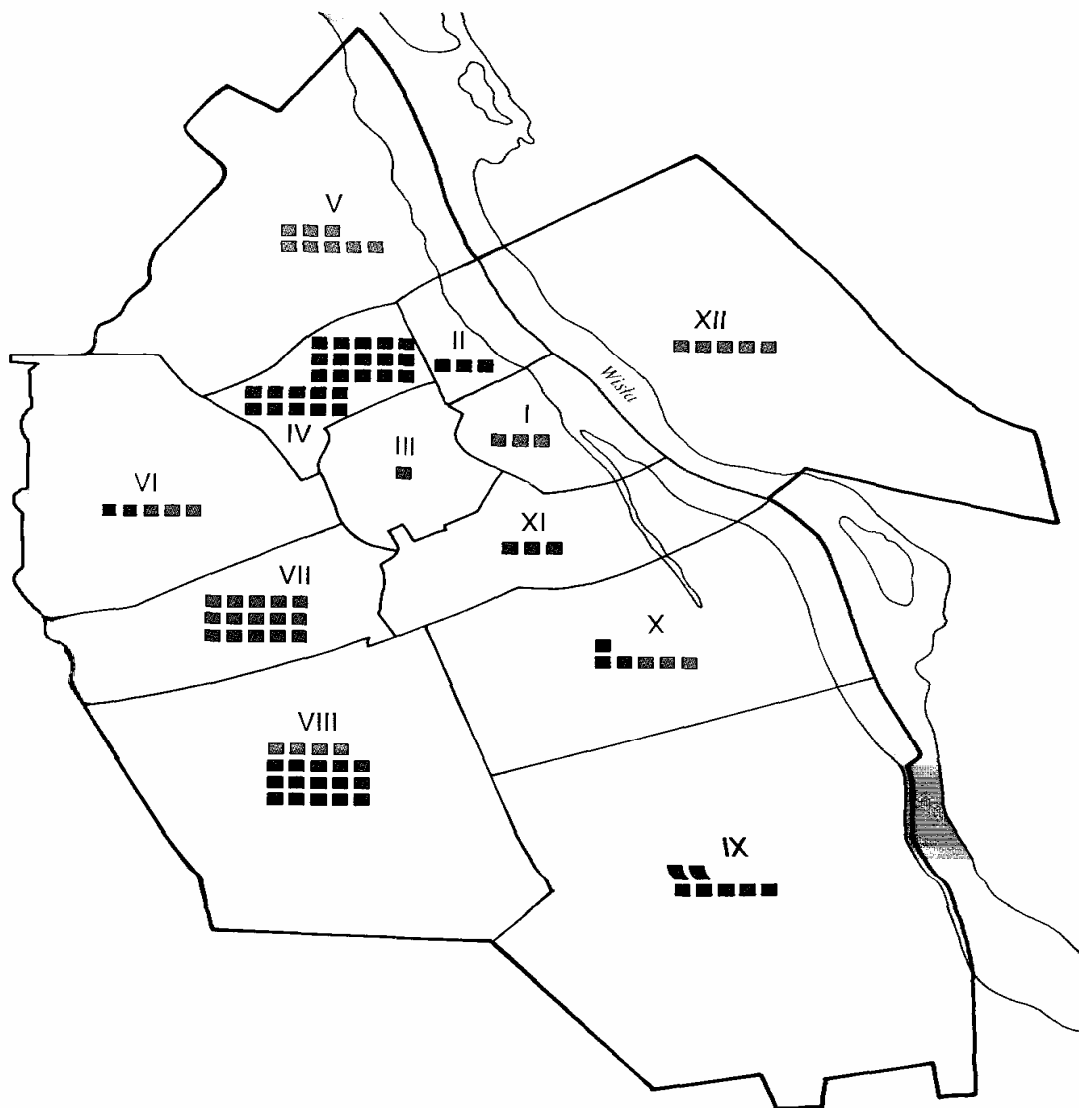
Mimo tych zakazów rejony zamieszkiwane przez nich, były najgęściej zaludnione, wobec czego w roku 1824 wydano postanowienie namiestnika, które mówiło, iż nie można przyjmować Żydów do miasta na stałe, jeśli nie mają zezwolenia Komisji Rządowej<sup>14</sup>. Jak wspomniałam wyżej dopiero w latach 40 – tych zaczęła się kształtować dzielnica żydowska.

Był to pas między ulicami Okopową i Nalewki. Według podziału miasta były to cyrkuły VII i VIII, ale najbardziej zasiedlony był cyrkuł IV w skład którego wchodziły ulice: Franciszkańska, Nalewki, Wołowa, Nowiniarska, Koźła, Czarna, Konwiktorska, Bonifraterska, Gęsia do Dzikiej, cyrkuł VI składał się z : Niskiej, Pawiej, Dzielnej, Nowolipki, Nowolipie, Karmelickiej, Mylnej i Smoczej. Zaś cyrkuł VII z następujących ulic: Wronia, Żelazna, Waliców, Ogrodowej, Krochmalnej, Ptasiej, Ciepłej, Granicznej i Przechodniej. Do VIII cyrkułu zaliczano Żelazną, Łucką, Prosta, Ceglana, Pańska, Śląską, Twardą i Złotą.<sup>15</sup> Liczba ludności żydowskiej stale się powiększała, a co za tym idzie wzrastało ich zagęszczenie na tych ulicach. Spowodowane było to także wyłączeniem pewnych ulic pod budowę Cytadeli, wobec czego mogli oni ponownie zamieszkać na ulicy Koźlej i Świętojerskiej. Miało to miejsce w czerwcu 1848 roku.

---

<sup>14</sup> G. Zalewska, *op. cit.*, s. 33 – 36.

<sup>15</sup> G. Zalewska, *op. cit.*, s. 39



1% ogółu ludności żydowskiej Warszawy

## 2. Mapa Ludność żydowska Warszawy wg poszczególnych cyrkułów Warszawy w 1840 roku

(w:) G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 37.

Sytuacja Żydów poprawiła się w 1862 roku, kiedy car wydał ukaz o ich równouprawnieniu. Przestały obowiązywać dotychczasowe zakazy i mogli teraz swobodnie osiedlać się na terenie Warszawy. Zlikwidowano zakaz prowadzenia szynków przez nich i noszenia tradycyjnego stroju żydowskiego oraz podatek koszerne. Jednakowoż najważniejszym okazało się zniesienie podatku biletowego zezwalającego na pobyt w

Warszawie, dzięki czemu do dawnej stolicy Rzeczypospolitej zaczęły napływać rzesze Żydów z prowincji oraz z Cesarstwa Rosyjskiego, zwłaszcza w latach 80 i 90-tych<sup>16</sup>. Ci tak zwani „Litwacy” nie byli akceptowani przez swoich rodaków z Królestwa Polskiego, gdyż uważani byli za rosyjskich szpiegów i ponieważ posługiwali się językiem rosyjskim (obok jidysz), więc dobrze znali rosyjski rynek oraz mieli kontakty w imperium, co było niewątpliwym zagrożeniem ekonomicznym. Wobec tej zwiększającej się liczby ludzi, a także dzięki możliwości swobodnego wyboru miejsca zamieszkania, rewir żydowski rozszerzył się na południe i w 1882 roku rozciągał się od Żoliborza do Koszykowej. Dotarli także na Pańską i Śliską. Liczba ludności żydowskiej stale rosła i około 1900 roku wynosiła 213 000, co stanowiło 35% ogółu, a 16 lat później już 44%.<sup>17</sup> Z kolei w latach mnie interesujących schemat wygląda następująco:

ROK	LUДНОŚĆ OGÓLEM	ŻYDZI	
	LICZBA ABSOLUTNA	LICZBA ABSOLUTNA	%
1901	711 988	254 712	35,8
1905	767 897	275 238	35,8
1910	781 179	306 061	39,2
1914	884 544	337 074	38,1

**LUДНОŚĆ WARSZAWY W LATACH 1901 – 1914**, (w:) G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s.25

Zamożniejsi Żydzi mieszkali na Nalewkach, Mirowie i Nowolipiu<sup>18</sup>, a także na terenach pomiędzy Alejami Jerozolimskimi a Mokotowem, także od Marszałkowskiej do Ochoty. Z kolei okolice placu Grzybowskiego zamieszkiwała ludność uboższa, zaś Litwacy zajęli okolice Karmelickiej, Dzielnej i Nowolipek.

<sup>16</sup> M. Fuks, *op. cit.*, s. 163

<sup>17</sup> A. Dylewski, *op.cit.*, s.65

<sup>18</sup> *Historia Woli*, praca zbiorowa pod red. K. Móraskiego, Warszawa 2000, s.83-84.

Żydzi warszawscy bardzo różnili się między sobą i ich dzielnica pełna była mniej lub bardziej rażących kontrastów. Różnili się sytuacją materialną, tradycjami, życiem wewnętrznym i światopoglądem. Obok siebie mieszkali bogaci kupcy i bankierzy i biedni sklepikarze i wyrobnicy tacy jak nosiwodowie, handlarze, którzy swój towar nosili w koszu na plecach. Najczęściej mieszkali w suterrenach, ledwo wiążąc koniec z końcem, starając się wykarmić swoją liczną rodzinę. Sklepiki biedniejszych mieściły się bardzo często w ich mieszkaniach, oferowały zaś najróżnorodniejsze towary, zaś bogatsi prowadzili sklepy asortymentowe, ładnie urządzone i skierowane do bogatszych klientów. Jak zaznaczyłam wyżej najbogatszy był rejon ulicy Grzybowskiej, zaś najbiedniejsze ulice: Krochmalna, Smocza, Żelazna i Pawia.

Sam noblista w jednym ze swoich felietonów dokonał podziału ulic żydowskich: „*Za dobre uważano ulice położone w południowej części żydowskiej Warszawy: Śliską, Pańską, Grzybowską, Twardą, plac Grzybowski, Gnojną, Krochmalną, Mariańską. Trudno wytłumaczyć dlaczego właśnie ich mieszkańcy uważali się za prawdziwych warszawiaków. Rzadko tutaj zablądził Litwak, w szabas chasydzi spacerowali tu w sztrajmlach na głowie, tutaj też mieszkała najpobożniejsza i najbardziej konserwatywna część Żydów warszawskich. Duże firmy raczej się tu nie instalowały, najczęściej widziało się małe sklepy z żywnością, przyprawami korzennymi, mlekiem, słodyczami, składziki węglowe. Większość mieszkańców żyła ubogo, ale jeśli już ktoś było bogaczem, to solidnym bogaczem, bez bankructw, długów, hipoteki. Na „tych” ulicach prawie w każdym podwórku mieściła się chasydzka sztibł, a na kilka domów przypadła rytualna łaźnia. Chłopcy i młodzi mężczyźni studiujący Torę rzadko kiedy chowali pejsy okręcając je wokół uszu – tutaj nie było takiej potrzeby. Często spotykało się stare, straszliwe zgarbione kobiety w wysokich czepcach z różnokolorowymi wstęgami z atlasu. Obląkani swobodnie kręcili się po ulicach i tylko czeredy dzieci biegały za nimi ciekawie. Każdy żebrak chodzący po prośbie miał własny rewir; najwyższą jałmużną była groszowa moneta, najniższą kostka cukru. Może się wydawać dziwne, ale wpływy Haskali i nowoczesne prądy bardzo powoli i późno docierały do tej części Warszawy. (...)”Te” okolice ulubili sobie rabini i cadykowie. Każdy czcigodny rebe, gdy przybywał do Warszawy, zatrzymywał się właśnie tu i tu miał wszelkie wygody. Na przykład tramwaje jeździły tylko po niektórych ulicach, więc chasydzi mogli bez przeszkód zajmować całą jezdnię. (...)Również i podziemny światek wolał te okolice. Na „tamtych” ulicach można było co prawda dobrze się obłowić, ale tutaj swobodniej się odpoczywało. Złodzieje mieli swoje knajpy, restauracyjki i meliny. Tu mieszkaly ich kochanki. (...) Do „tamtych” ulic należały: Dzielna, Pawia, Gęsia, Miła, Niska, Stawki, plac Muranowski, a już przede wszystkim Nalewki i Franciszkańska.*

*Panował tam wieczny rejwach i zamęt. Tamtejsi Żydzi handlowali przed I wojną z Władywostokiem, Pietropawłowskiem, a nawet z Chinami. Sklepy mieli zapakowane towarem pod sam sufit. Czynsze w tamtej okolicy płacono wysokie, bowiem każde mieszkanie było małym przedsiębiorstwem. Doprawdy nikt by nie zliczył fabryczek, które się tam mieściły. Harmider zapamiętałe targujących się głosów nie słabł w ciągu dnia nawet na chwilę. Tam również stały domy nauki i chasydzkie sztiblech, ale były one niewidoczne wśród sklepów, warsztatów i fabryk, które je otaczały. Na „tamtych” ulicach ludzie chodzili przyśpieszonym krokiem i nawet chcąc się dostać gdzieś w pobliże, wsiadali do tramwajów. (...) Nieustannie trwał wyładunek sprowadzonych towarów. Na Gęsiej mieściły się olbrzymie sklepy bławatne, gdzie zaopatrywali się klienci z całej Polski.”<sup>19</sup>*

Singer dobrze oddawał koloryt żydowskiego rewiru. Ale nie powinno to chyba dziwić, ponieważ często wspomnienia z dzieciństwa i młodości są najtrwalsze. Poza tym bardzo często idealizujemy i powracamy do miejsc, do których już nie możemy wrócić. Kilka lat na Krochmalnej wywarło ogromny wpływ na Isaaca i w swojej twórczości ciągle krążył po żydowskiej dzielnicy. Dawna Krochmalna, którą znał, już nie istnieje. Została zniszczona w czasie II wojny światowej, a na miejscu domów i miejsc uwiecznionych w jego opowiadaniach, stoją zupełnie inne domy i mieszkają zupełnie inni ludzie.

Na Krochmalną rodzina Singerów sprowadziła się w 1908 roku, kiedy ojciec otrzymał tam urząd rabina. Zamieszkali pod numerem 10, co było dobrym wyborem, ponieważ podwórko sąsiedniej kamienicy 12, wychodziło na Plac Mirowski i targowisko, więc ojciec pisarza mógł pełnić funkcję rabina zarówno dla Krochmalnej jak i Placu. Mieszkanie mieli od frontu, z balkonem, za które z trudnością płacili 24 ruble miesięcznie<sup>20</sup>.

---

<sup>19</sup> I. B. Singer, *Felietony, eseje...*, Warszawa 1993, s. 21-24

<sup>20</sup> A. Tuszyńska, *op. cit.*, s.16



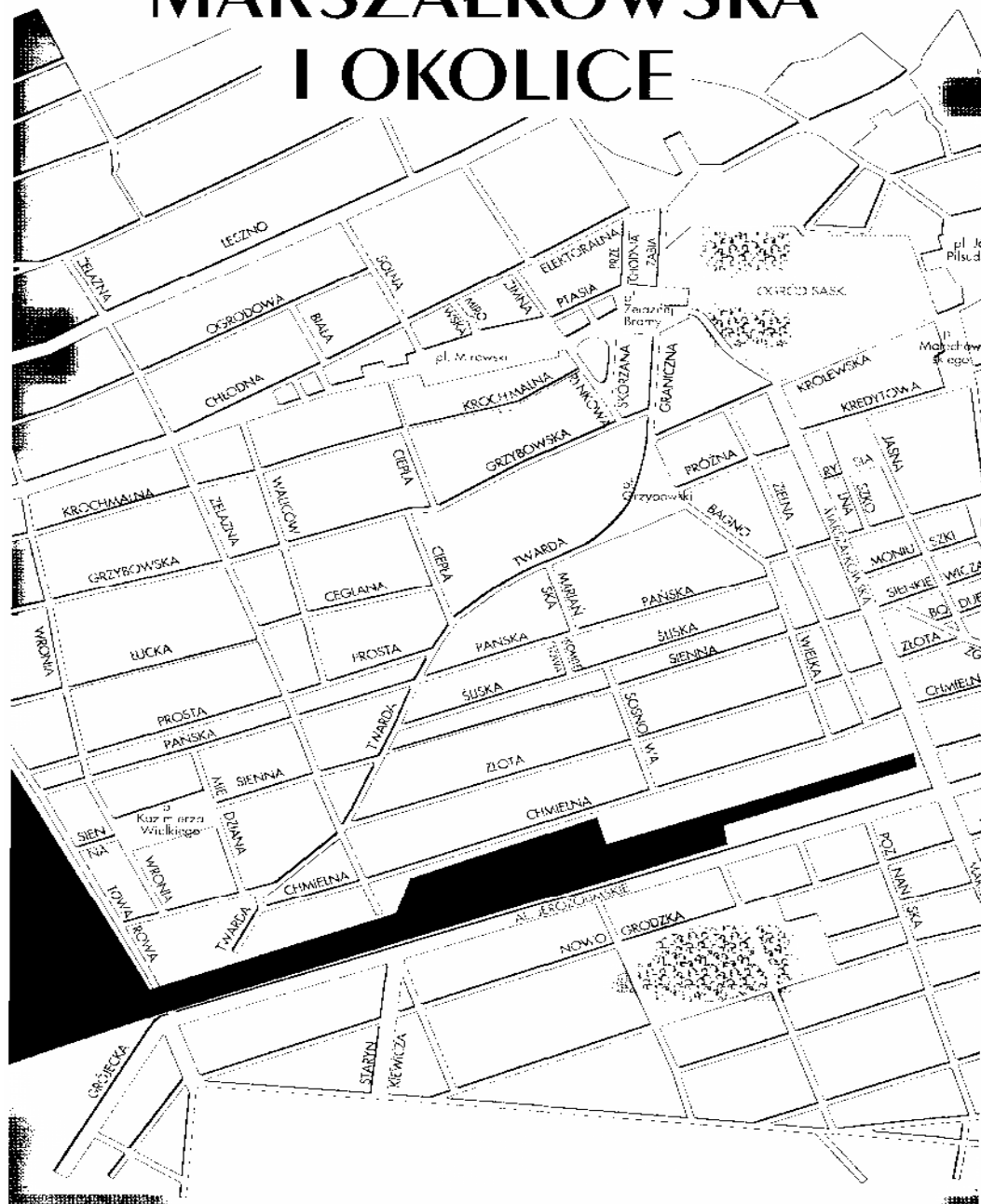
**Hala Mirowska** (w:) Robert Marcinkowski, *Ilustrowany atlas dawnej Warszawy*, Warszawa 2004, s. 151

Nie mieszkali tam jednak zbyt długo, ponieważ po zdobyciu Warszawy przez Niemców w 1915 roku, dwa lata później, matka Isaaca zabrała go wraz z jego młodszym bratem i wyjechała do rodziny w Biłgoraju. Po wojnie Isaac wrócił do stolicy niepodległej Polski, ale już nie na Krochmalną.

W czasach nowożytnych Krochmalna była drogą narolną, by potem w II poł. XVII wieku, przekształcić się w ulicę przechodzącą przez jurydyki Grzybów i Wielopole. Początkowo zabudowana była niewielką ilością drewnianych domków. Nazwę Krochmalna otrzymała z urzędu dopiero w 1770 roku, w związku z mieszczącą się tam fabryką krochmalu. Wcześniej nazywano ją Lawendową lub Lewandowską, być może ze względu na liczne ogrody, które się tam znajdowały. Pod koniec XVIII wieku zbudowano tam 4 browary i 40 domów mieszkalnych, a także położono kilometrowy bruk. W wieku następnym było na Krochmalnej już 5 browarów. W latach 20 i 30 – tych powstały tam kolejny browar i fabryka krochmalu oraz bielizny, które działały jedynie do 1847 roku. W 1822 roku wybudowano salę do zabaw zwaną Wrocławską. Przed powstaniem styczniowym wybudowano kilka kolejnych domów mieszkalnych, jednakże większość kamienic powstała pod koniec XIX wieku i na początku następnego<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> E. Szwankowski, *op. cit.*, s. 95-96

# MARSZAŁKOWSKA I OKOLICE



Mapa 3. Marszałkowska i okolice

(w:) J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania. T. II Śródmieście południowe*, Warszawa 1997, s.3

Na Krowczyńskiej znajdowały się także jatki rzeźnicze, młyn konny oraz fabryka słodczy. Jako, że ta ulica leżała w rejonie Placu Mirowskiego i Placu Żelaznej Bramy, była zapleczem odbywających się tam targów. To „zagłębienie targowe” miało także wpływ na podział ulicy na polską i żydowską. Granicą była ulica Ciepła. Na zachód od niej mieszkali

Polacy i znajdowały się w tej części Krochmalnej liczne zakłady piwowarskie. Część wschodnia należała do Żydów i była to część handlowa. Starozakonni stanowili większość wśród handlarzy, przedsiębiorców oraz lokatorów<sup>22</sup>. Po powstaniu styczniowym rząd carski skonfiskował niejakiemu Henrykowi Eckertowi posesję, którą następnie objął rosyjski zarząd inżynierii wojskowej i dowództwo żandarmerii. Mieszkańcy Krochmalnej zmienili się w ciągu XIX wieku, ponieważ już pod jego koniec i na początku XX wieku, większość kamienic i domków należała do ludności żydowskiej<sup>23</sup>. Żydowska część ulicy aż do Żelaznej należała do dzielnicy Grzybów i od ulicy Grzybowskiej, na której mieścił się zarząd ich gminy. W pobliżu mieszkali ortodoksyjni Żydzi, przeważnie chasydzi, w dużej mierze wyznawcy cadyka z Góry Kalwarii. Ludzie byli dość biedni i prości. Zajmowali się handlem – pracowali jako domokrażcy lub prowadzili własne sklepiki. Pełno było drobnych rzemieślników, tragarzy i pośredników. Prowadzili religijny i tradycyjny tryb życia.<sup>24</sup> W dużej mierze byli to ubodzy ludzie, a Krochmalna stanowiła centrum żydowskiej biedy.



<sup>22</sup> J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, T.8, Warszawa 1995, s.59

<sup>23</sup> J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania. T.II Śródmieście północne*, Warszawa 1997, s. 133-134.

<sup>24</sup> Ch. Shmeruk, *Świat utracony. O twórczości Izaaka Bashevisa Singera*, Lublin 2003, s.43- 44/

**Kamienica nr 23, a za nią kamienica nr 21**, fot. H. Kahlówna, 1934 r., (w:) J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, T.8, Warszawa 1995

Krochmalna cieszyła się także złą sławą. Była ulicą żydowskiego półświatka. Zagłębiając się w jej zaułki można było stracić nie tylko pieniądze, ale także życie. Można także było skorzystać z usług żydowskich prostytutek stojących w bramach. Mieszkali tu mordercy, złodzieje, sutenerzy i kobiety lekkich obyczajów. Także ten element Krochmalnej interesował pisarza i znalazł odzwierciedlenie w jego twórczości. Ponadto jako Żyd ocalały z Zagłady, Singer starał się przywrócić swoim czytelnikom świat swoich warszawskich rodaków, starty z powierzchni ziemi. Ale nigdy ich nie gloryfikował w swoich książkach, czego oczekiwano od pisarzy żydowskich po II wojnie światowej. Chciał przede wszystkim stworzyć obraz ludzi z krwi i kości, a nie chodzące ideały.<sup>25</sup> Krochmalna jak żadna chyba inna ulica nie nadawała się do tego tak dobrze. Zresztą sam Singer powiedział: *”W swoich książkach wracam do ulicy Krochmalnej 10. Pamiętam każdy jej zakątek i każdego mieszkańca. Mówię sobie, że tak jak inni kopią w poszukiwaniu złota, które Bóg stworzył miliardy lat temu, tak moją kopalnią złota jest ta ulica. Wracam do niej z poczuciem, że nadal zawiera bogactwa, których jeszcze nie wykorzystałem. (...) łatwiej mi wracać do lat spędzonych w Warszawie niż do innych okresów mojego życia. Ten okres stanowi dla mnie kolekcję ludzkich charakterów...Opisuję też ludzi z marginesu społecznego. Z zasady nie znoszę przestępców, ale tym, których znałem w okresie dzieciństwa, potrafię w jakiś sposób wybaczyć, ponieważ widziałem, w jakich warunkach się wychowali.”*<sup>26</sup>

W każdym utworze Singera, którego akcja rozgrywa się w Warszawie, bohater albo mieszka lub mieszkał na Krochmalnej. Być może podyktowane to było jego tęsknotą za ulicą, na której dorastał, ale także chęcią udzielenia głosu ludziom, którzy zapisali się w jego pamięci i którzy zapewne zostali zamordowani w czasie wojny.

Sam autor bardzo często pisał w pierwszej osobie, wplatając w opowieść swoje losy. Balkon mieszkania z kamienicy numer 10, odgrywał ważną rolę: *„ Nasze mieszkanie miało balkon, z którego widać było wysokie budynki, pochyle dachy, szerokie bramy i sklepy. Latem okna były otwarte i słychać było, jak dorosłe dziewczęta śpiewają piosenki wibrującymi głosami. W niektórych oknach stały klatki z papugami, które mówiły jak ludzie, gwizdały, skrzeczały, a nawet przeklinały. Niektórzy Żydzi trzymali psy, z czym nie spotkałem*

---

<sup>25</sup> ibidem, s. 47

<sup>26</sup> R. Burgin, *Rozmowy z Izaakiem Bashevisem Singerem*, Gdańsk 1992, s.13-14

się nigdy wcześniej.”<sup>27</sup> Dzięki balkonowi mały Izaak mógł obserwować uliczne życie i ludzi, co później znalazło swoje odbicie w powieściach i opowiadaniach.

Kamienica nr 10 została wybudowana, jak kilka innych czynszówek, w czasie boomu budowlanego, który ogarnął Warszawę w latach 70 i 80 –tych XIX wieku. Oficyna ta należała do Lejzora Przepiórki. Rodzina Singerów następnie przeniosła się do kamienicy obok, czyli pod numer 12. W niej na parterze mieścił się sklep z owocami I. Ch. Birnabauma<sup>28</sup>, ale tam zapewne mały Izaak nie zaglądał, gdyż jego rodziców nie było stać na zakup owoców.

Singer był bystrym obserwatorem i udało mu się wydobyć z pamięci wiele trafnych i prawdziwych obrazów warszawskiej ulicy. Nie musiał wspinać się na wyżyny wyobraźni, by stworzyć interesujące i wiarygodne studium życia Żydów na Krochmalnej. Większość tych historii leżała uśpiona w jego głowie i czekała, aż je opisze. Opisując je, pokazał jak z wielu problemom musieli stawiać czoło mieszkańcy Krochmalnej, jak wyglądały ich codzienne i świąteczne dni i jakimi byli ludźmi.

Dużo miejsca poświęcił ubóstwu panującemu wśród Żydów z ulicy Krochmalnej. W zasadzie cały tom opowiadań *Urząd mojego ojca* mówi o ludziach niezamożnych. Singer w opisie kamienicy pod numerem 10 zauważa panujący tam brud. Nie było oświetlenia gazowego, ani toalet w mieszkaniach. Pójście do wychodka, było traumą dla dzieci, ponieważ biegały tam myszy i szczury, więc w obawie przed gryzoniami, wołały załatwiać się na klatce schodowej, która oświetlona była nikłym światłem okopconych lampek, zapalanych przez stróża dopiero około 23 wieczorem.<sup>29</sup> Można się domyślać jakie zapachy tam panowały... Bohater *Certyfikatu* Dawid Bendiner odwiedzając po latach Krochmalną, wspomina: „*Za bramą pod numerem 10 było tak ciemno jak zawsze. Schody wiodące do naszego mieszkania były tak samo spowite mrokiem jak za moich szkolnych czasów. Stałem przez chwilę przed bramą i spoglądałem na podwórko, wdychając smród śmieci, rynsztoka i inne, trudne do opisanie zapachy. Wielu lokatorów tego budynku zmarło, ale pozostała ich woń.*”<sup>30</sup> Zapachy bijące z ulicy dawały się we znaki powracającym, Dawid Bendiner, idąc na Krochmalną, mija Gnojną, śmierdzącą olejem, końskim nawozem, mydłem i smarem do kół<sup>31</sup>. Tak samo Maks z *Szumowin*, wracając po latach na Krochmalną przechodzi przez

<sup>27</sup> I. B. Singer, *Miłość i wygnanie. Wczesne lata. Wspomnienia*, Warszawa 2002, s. 14

<sup>28</sup> J. Zieliński, *Atlas architektury* s. 60n-61

<sup>29</sup> I. B. Singer, *Strzał w Sarajewie (w:) Urząd mojego ojca*, Warszawa 2004, s. 252

<sup>30</sup> I. B. Singer, *Certyfikat*, Gdańsk 1993, s. 20

<sup>31</sup> Ibidem, s. 16

Gnojną, na której unosi się woń mydła, śledzi i nafty oraz końskiego łajna<sup>32</sup>. W Szoszy ulica Gnojna także została opisana jako miejsce, gdzie panują niezbyt przyjemne wonie: zupy cebulowej, oliwy i końskich odchodów, a na Krochmalnej unoszą się zapachy podsmażanej oliwy, zgniłych owoców i dymu.<sup>33</sup> Jednakże takie zapachy nie powinny dziwić, gdyż m.in. śledzie i nafta należały do towarów sprzedawanych przez Żydów, a końskie odchody były typowym elementem warszawskich ulic. O czystość chodnika i przylegającej doń ulicy miał dbać stróż danej kamienicy, ale można przypuszczać, iż nie wywiązywał się wzorowo ze swoich obowiązków. Śmiecie zalegały na ulicach i w bramach, ponieważ w domach brakowało śmietników. Dlatego też opis brudnych i śmierdzących ulic u Singera nie jest wytworem literackiej wyobraźni. Jednakże wyprawy singerowskich bohaterów na Krochmalną były także podyktowane ich tęsknotą za przeszłością i wciąż pamiętali zapachy jakie unosiły się tam kilka lub kilkanaście lat wcześniej. Nie raziły ich one, ponieważ były to zapachy ich dzieciństwa i wczesnej młodości. Zapewne mały Isaac także wdychał takie wonie, które w jego pamięci były nietknięte i wysyłając swoich bohaterów na stare śmiecie, wraz z nimi je sobie przypominał.

Bardziej rzucała się w oczy biedna mieszkających tam ludzi. Dla Maksa z *Szumowin*, który powrócił do Polski po 20 latach z Argentyny, nędza była szczególnie odpychająca: „*Nic się tu nie zmieniło – pomyślał. Ten sam smród, brud, ubóstwo.*”<sup>34</sup> To jemu córka rabina opowiadała o ogromnej biedzie i nieszczęściu mieszkających tam Żydów, którzy wegetowali w ciasnych i wilgotnych piwnicach chorując na suchoty<sup>35</sup>. Także w Szoszy Singer nakreślił obraz brudnych podwórek, gdzie wałają się śmieci, a biedacy skupują stare szmaty i zdarte buty, łąatają dziurawe garnki.<sup>36</sup> Bieda jest tożsama z brudem, ubodzy mają przepełnione kosze na śmieci, skupują stare łąachmany i żyją wśród zapachów, które nie należą do szczególnie przyjemnych, a jednak dla Singera i jego bohaterów są to wspomnienia z dzieciństwa, coś co tkwi głęboko w ich podświadomości, a mówiąc ustami Dawida: „*Nozdrza wypełniły mi zapachy, których pamięć ukryta była w najgłębszych zakamarkach mojej duszy.*”<sup>37</sup> Tam nie było drzew, świeżego, ożywczego powietrza, a jedynie wszechpanujący tłum, wśród którego chowali się żebracy i podejrzani osobnicy.<sup>38</sup> Rosło jedno drzewo, ale przed numerem 24, więc w pewnej odległości od kamienicy, w której

---

<sup>32</sup> I.B. Singer, *Szumowiny*, Gdańsk 1992, s.12

<sup>33</sup> I. B. Singer, *Szosza*, Warszawa 1991, s. 91-92

<sup>34</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s. 12

<sup>35</sup> Ibidem, s.32-33

<sup>36</sup> I. B. Singer, *Szosza...*, s. 93

<sup>37</sup> I. B. Singer, *Certyfikat...*, s. 16

<sup>38</sup> I.B. Singer, *Szumowiny...*, s. 73

mieszkali Singerowie. Ulica wyglądała raczej szaro, jednym urozmaiceniem były kwiaty hodowane w doniczkach. Ale nie u Singerów, bo Batszeba uważała, iż jest to pogański zwyczaj niegodny religijnych Żydów.

Największa bieda dotknęła jednak mieszkańców Krochmalnej podczas I wojny światowej. Krochmalna, jak wspominałam wyżej, była ulicą zamieszkiwaną przez ludność ubogą, gdzie stan higieny był dramatycznie niski. W czasie wojny zaczęto odczuwać głód i brak podstawowych artykułów spożywczych. Bohater *Szoszy* wspominał: „*Żydzi z naszej ulicy przestali już cokolwiek płacić mojemu ojcu – nie było więcej ślubów, rozwodów ani sądowych pozwów. Długie kolejki ustawiały się natomiast przed piekarnią. Cena mięsa wzrosła kilkakrotnie. Na targu Janasa rzeźnicy stali z nożami w dłoniach, próżno wglądając, czy nie pojawi się jakaś kobieta niosąca pod pachą kaczkę, gęś lub kurczaka. Śledzi nie było już wcale. Brakowało nafty do lamp.*”<sup>39</sup> Gdy wrócił on po kilku latach po wielkiej wojnie do Warszawy, nie chciał odwiedzać Krochmalnej, gdyż większość sąsiadów zmarła po niej na tyfus lub grypę, albo z głodu<sup>40</sup>. Wprawdzie ten problem Singer dotknął tylko raz, ale jest to wymowny fragment świadczący o tym, jak ciężkie było życie starozakonnych na tej i zapewne innych ulicach. Być może dominująca biedna spowodowała, że Krochmalna stała się wylegarnią komunistów i miejscem, gdzie urządzali swoje manifestacje i zebrania, na których roztaczali wizje wspaniałych rządów Józefa Stalina<sup>41</sup>. Także w opowiadaniu *Głód* zamieszczonym w tomie *Urząd mojego ojca*, Singer powrócił do ciężkich czasów wojennych, kiedy nie dojadł i marzł, gdyż rodziny nie było stać na zakup opału. Być może wielu mieszkańców Krochmalnej borykało się z podobnymi problemami? Jak wspominał bogatsi modlili się razem z biednymi, ale nie przychodziło im do głowy podzielić się zawartością spiżarni. Ulicą częściej sunęły kondukt pogrzebowe, a kobiety wygrażały Bogu na jego niegodziwość<sup>42</sup>.

Mały Isaac był bystrym obserwatorem życia ulicy. Dobrze zapamiętał jej wygląd i ludzi ją zamieszkujących. „*Ulica Krochmalna w Warszawie zawsze była pełna ludzi i wszyscy oni zdawali się wrzeszczeć. (...) Kiedyś przejeżdżał samochód - pojazd nie ciągniony przez konia – i zgromadziły się tłumy, żeby się pogapić na to dziwo*”<sup>43</sup> Pierwszy samochód pojawił się w Warszawie w 1896 roku, a jeździły na stale od 1908 roku<sup>44</sup> ale na zakup samochodu mogli pozwolić sobie tylko najbogatsi, dlatego też w żydowskiej części miasta, a zwłaszcza

---

<sup>39</sup> I. B. Singer, *Szosza...*, s. 19

<sup>40</sup> Ibidem, s. 23

<sup>41</sup> Ibidem, s. 24

<sup>42</sup> I. B. Singer, *Miłość i...*, s. 59

<sup>43</sup> Ibidem, s.13

na ubogiej Krochmalnej, pojawienie się auta, było taką sensacją. Na Krochmalnej zawsze coś się działo, na podwórkach występowali wędrowni akrobaci, którzy połykali ogień, żonglowali kulami, kładli się na desce z gwoździami lub chodzili na rękach<sup>45</sup>. Na podwórzu kamienicy nr 10 także panował rwetes, z mieszkań dochodziły dźwięki muzyki, a sztukmistrze popisywali się swoimi zdolnościami. A wszystkiemu temu przyglądały się kobiety przygotowujące warzywa na obiad<sup>46</sup>. Każdy dzień obfitował w wydarzenia, a to: „*Raz złapano złodzieja, to znów Icie Mejer, pijak- mąż Estery ze sklepu z cukierkami – wpadał w szal i tańczył w rymsztoku. Innym razem ktoś zachorował i wzywano ambulans. Kiedy indziej gdzieś wybuchł pożar i strażacy w mosiężnych hełmach i wysokich gumowych butach przejeżdżali wozem ciągniętym przez galopujące konie*<sup>47</sup>.” Były to zwykle zdarzenia jakich było także pełno na innych warszawskich ulicach, ale dla małego chłopca były one ciekawe i niezwykle. Jednak oprócz takich pospolitych scen z życia ulicy, miały tam miejsce bardziej interesujące rzeczy, gdyż pewnego razu pojawił się Chińczyk z długim warkoczem, który wzbudził powszechną ciekawość. Innym osobnikiem, który wywołał sensację na Krochmalnej był czarnoskóry Żyd z Suzy<sup>48</sup>.

Krochmalna, jako ulica zamieszkiwana przez ludzi niezamożnych, nie zmieniała się bardzo w przeciągu lat. Nie pojawiały się nowe inwestycje, może czasem tylko zamykany był jakiś mały sklepik. Dla tych, którzy wracali na Krochmalną nic się nie zmieniło. Aron, bohater *Szoszy*, konfrontował swoje wspomnienia ulicy z jej wyglądem po latach:” *Wszystko pozostało tu jak dawniej: kocie łby na ulicy, głęboki rymsztok, pranie suszące się na drewnianych balkonach. Minęliśmy fabrykę z okratowanymi oknami. Od ulicy oddzielał ją długi ceglany mur, urozmaicony małą drewnianą bramą, której nigdy w życiu nie widziałem otwartej. Tutaj z każdym domem wiązały się jakieś wspomnienia. Pod numerem piątym mieściła się jesziwa, w której przestudiowałem jeden semestr. W podwórzu była łaźnia, dokąd matrony przychodziły wieczorami, by poddawać się rytualnej kąpieli. (...) W moich czasach jesziwa ta należała do grodziskiego domu modlitwy*”<sup>49</sup>. Istotnie pod numerem 5 znajdowała się mykwa należąca do Judki Habergrutza, która usadowiona była dokładnie na źródle, oraz dom modlitwy. Nie był to jedyny dom modlitwy w tej części ulicy, ponieważ znajdowały się one również pod numerami 3, 6, 17, 19,22, 39 i 47.<sup>50</sup>

---

<sup>44</sup> A. Chwalba, *Historia Polski 1795 – 1918*, Kraków 2005, s.69

<sup>45</sup> I.B. Singer, *Szosza...*, s. 94, *Miłość i wygnanie...*, s.22

<sup>46</sup> I. B. Singer, *Reb Mojsze Ba-ba-ba*, (w:) *Urząd mojego ojca*, Warszawa 2004, s.151

<sup>47</sup> I.B. Singer, *Zdrajca Izraela* (w:) *Późna miłość*, Wrocław 1993, s. 231

<sup>48</sup> Ibidem, s.231

<sup>49</sup> I.B. Singer, *Szosza...*, s.92

<sup>50</sup> J. Zieliński, op. cit., s. 59

Singer opisując starą żydowską Warszawę, podkreślał jej handlowy charakter. Jak wspomniałam powyżej Krochmalna była także miejscem związanym z kupiectwem i sprzedażą. Znajdowała się ona w okolicach Placu za Żelazną Bramą, przy którym, u wylotu Krochmalnej, w 1841 roku wybudowano żeliwną halę targową według projektu Jakuba Gaya. Zwana ona była Wielopolem lub Gościnnym Dworem.<sup>51</sup>



**Gościnnie dwór** (w:) R. Marcinkowski, *Ilustrowany atlas dawnej Warszawy*, Warszaw 2004, s.131

Również tam sprzedawali Żydzi, a można było kupić prawie wszystko:” *Dorożka przemierzała liczne ulice o nie znanych mu nazwach. Wkrótce wjechali w obręb dzielnicy żydowskiej i Maks rozpoznał fasadę Wielopola. W dole, między kolumnami gmachu, straganiarze handlowali obrusami, ręcznikami i bielizną, nićmi, guzikami starzyzną*<sup>52</sup>.” Tam też Maks szukał noża, którym chciał zastraszyć swoją kochankę Rejcl Korek, ale niestety nie udało mu się go tam znaleźć.

Jednakże miejscem, w którym Żydzi zaopatrywali się w najróżniejsze towary był bazar Janasza (Janasa). Powstał on w latach 80 – tych XIX wieku na posesji Adolfa Janasza pod numerem 2-4, gdzie znajdował się zajazd. Składał się on z 2 pawilonów w kształcie czworoboków, które stały wokół boków podwórza i w jego wnętrzu. Na bazar można było także wejść od Gnojnej i Mirowskiej<sup>53</sup>. „ *Pod numerem czwartym był duży targ zwany*

<sup>51</sup> R. Marcinkowski, *Ilustrowany atlas dawnej Warszawy*, Warszawa 2004, s. 131

<sup>52</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s.40

<sup>53</sup> J. Zieliński, op.cit., s. 59

*bazarem Janasa. Drugą bramę miał on od ulicy Mirowskiej. Można tu było kupić wszystko: owoce, warzywa, ser, jajka, żywe gęsi i ryby. Na straganach sprzedawano stare buty i używane ubrania.” Według Singera na terenie bazaru znajdowała się także rzeźnia, w której dokonywano według niego, brutalnych morderstw na kurach i kogutach. Teren bazaru nie był wybrukowany i wszędzie wałały się słoma i pierze, a grudy ziemi poranej końskimi kopytami nie ułatwiały spaceru. Na bazar Janasa chodziły także w czasie wojny kobiety, co uwiecznił pisarz w swoich opowiadaniach, poszukiwaniu produktów spożywczych, ale w tamtych ciężkich czasach przekupki nie miały wiele do zaoferowania.*

Kolejnym słynnym miejscem Krochmalnej był osławiony placzyk zwany Peltz. Nie cieszył się on dobrą opinią, ponieważ kręcili się tam podejrzani osobnicy. Za czasów dzieciństwa pisarza złodziejaskami rządził Ślepy Icek, który trzął kilkoma burdelami i znany ze swojej zręczności w posługiwaniu się nożem. Tam też można było stracić pieniądze w różnych grach i loteriach. Plac został opisany w *Szoszy, Szumowinach* oraz w opowiadaniu pt : *Zerwane zaręczyny* ze zbioru *Urząd mojego ojca*. Maks z Szumowin wracając po katach do Warszawy i na Krochmalną, także:” *Zapуścił się w głąb ulicy i wyszedł wkrótce na placzyk, sławne miejsce spotkań złodziei, oszustów, sutenerów i kurew. Wszystko tu zostało po staremu. Młodzieńcy w nasuniętych na oczy czapkach stali w grupkach, rozmawiali i szeptali. Gromada sruli grała w loterię; wyciągali numery z woreczka, kręcili drewnianym kogutem i wygrywali pierniki, ciasto smażone woleju i polewane czekoladą. W bramach wystawały prostytutki.*<sup>54</sup>

Plac Krochmalny znajdował się obok kamienicy numer 13, czyli niedaleko domu w którym mieszkał przyszły noblista. Jak wspominał, kamienicach stojących frontem do palcu mieściły się burdele, a w jednym z mieszkań żyła gruba Rajcełe zajmująca się stręczycielstwem. Wysyłała ona biedne i naiwne dziewczęta do pracy w domach publicznych w Buenos Aires. Peltz był także centrum hazardu, gdzie nawet dzieci ciągnęły losy, aby wygrać zabawki lub słodycze. Singer zaznaczył, iż w kamienicach, w których mieściły się domy rozpusty, mieszkali także porządni ludzi i nawet były tam chasydzkie domy nauki. Zaiste duży kontrast. Obok siebie ortodoksyjni Żydzi i ci, wyzwoleni od sztywnych ram religii. Krochmalna była centrum półświatka warszawskich Żydów, gdzie można było spotkać za numerem 25, wyrostków i chuliganów szukających zaczepki. Wcześniej ulicą chodzili liczni szantażyści, którzy wymuszali pieniądze od młodych ludzi. Sytuacja zmieniła się na korzyść po rewolucji 1905 roku, kiedy to jak wspominała Baszełe, matka Szoszy: „ (...) kiedy młodzi socjaliści utworzyli własną policję i rozprawili ostatecznie z szajkami,

*stręczycielstwem i konfidentami. Ci, którzy, wcześniej bili, sami dostawali tęgie lanie. Rozbito też większość burdeli i popędzono prostytutki. Burdele i złodzieje wrócili na Krochmalną, ale grandziarze i szantażyści zniknęli na zawsze.*<sup>55</sup>” Jednakże zamiłowanie do hazardu pozostało. Wielu straciło z trudem zarobione pieniądze w różnych loteriach i grach. Oczywiście, gracze spotykali się na Placu Krochmalnym: „ (...) gdzie płaciło się grosika za pociągnięcie losu i można było wygrać czekoladę albo chałwę wartą całe dziesięć groszy. Hazard nie ustawał od wczesnego ranka do późnego wieczora. Na Krochmalnej wiele grano hazardowo w karty. Do ojca często przychodziły kobiety, uskarżając się, że ich mężowie przegrywają całe swoje pensje.”<sup>56</sup> Mężczyźni spotykali się także w licznych szynkach znajdujących się na ulicy. Nie należały one do miejsc wykwintnych, były to raczej zwykłe spelunki, gdzie gromadziła się biedota i drobni przestępcy. Do jednego z takich szynków trafił Maks Barabander, kiedy: „ (...) Stanąwszy pod szóstym, pchnął drzwi szynku i zajrzał do środka. Młodzi mężczyźni grali przy stolikach w domino, inni rozdawali talie wybrudzonych kart; kilku stało przy szynkwasiu, gawędząc z niską, obsypaną piegami dziewczyną o pełnych wargach. po leżących na ladzie ciastkach i pasztecikach laziły muchy”<sup>57</sup>. Aron Greidinger pokazując swojej przyjaciółce Betty Słonim Krochmalną zastanawiał się czy: „ (...) zaprowadzić ją do meliny pod szóstkę, gdzie grano w karty i domino, a paserzy wpadali czasem, by podzielić się łupem (...)”<sup>58</sup>. Ale oczywiście szynki nie były jedynymi miejscami, gdzie można było postawić pieniądze lub zagrać w karty, gdyż równie dobrze nadawała się do tego stróżówka.

Pisarza zawsze interesują ludzie i to oni są najczęściej jego natchnieniem. Tak było i z Isaackiem Bashevisem Singerem. Chciał wskrzesić świat warszawskich Żydów, który przestał istnieć po II wojnie światowej. Ale nie chciał, tak jak inni pisarze żydowscy, pokazywać tylko upiększonego obrazu swoich rodaków. Jego celem było opisywanie prawdziwych ludzi, którym w żyłach płynęła krew, a nie woda. Jego sąsiedzi z Krochmalnej byli prototypami wielu postaci pojawiających się w jego książkach i opowiadaniach. Niewyczerpanym źródłem ludzkich charakterów jest tom nowel *Urząd mojego ojca*, ale celem tej pracy nie jest opisywanie ludzi, a ulicy na której mieszkali. Dlatego też ich obraz będzie obrazem uproszczonym, ale mam nadzieję, że uda mi się oddać klimat Krochmalnej i jej mieszkańców.

---

<sup>54</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s.13

<sup>55</sup> I. B. Singer, *Szosza...*, s. 284

<sup>56</sup> I. B. Singer, *Miłość i ...*, s. 22

<sup>57</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s.14

<sup>58</sup> I. B. Singer, *Szosza*, s. 93



**Krochmalna z 1941 roku – widok od ul. Ciepłej w kierunku ul. Żelaznej Bramy.** Z lewej parterowy dom pod numerem 16-18 oraz kamienice od numeru 14 do numeru 8. Z prawej na pierwszym planie kamieniczka nr 25 i domy nr 21-23, a następnie luka po rozebranej kamieniczce nr 19, dalej dom nr 17, (w:) J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy T.8*, Warszawa 1995.

Pisarz przedstawiał Krochmalną jak małe miasteczko, w którym wszyscy się znają i wszystko o sobie wiedzą. Plotki i plotkowanie było nieodłączną częścią życia ulicy. Nic nie umykało uwadze jej mieszkańców, dlatego też Cirele, córka rabina z powieści *Szumowiny*, prosiła Maksa, by spotykali się poza Krochmalną, bo jak sama mówiła, na pewno zaczną o nich gadać. Mimo to wieści o wizytach Maksa w domu rabina rozeszły się lotem błyskawicy.<sup>59</sup> W opowiadaniu *Ofiara* sensacją na Krochmalnej stał się rozwód dwojga starych ludzi, ponieważ żona chciała, aby mąż poślubił młodszą, która da mu dzieci. Była to tak kontrowersyjna sprawa, że: „*W ciągu tygodni, dzielących ów dzień od dnia zaślubin, mieszkańcy ulicy Krochmalnej przyglądali się wszystkiemu, rozdziawiając usta ze zdumienia. Społeczność podzieliła się na dwa obozy. O całym wydarzeniu plotkowano wszędzie – w sklepie spożywczym i u rzeźnika, przy wanienkach z rybami w hali Janasza i przy straganach z owocami. W synagogach nieoświeconych i w chasydzkich domach nauki, gdzie zbierali się uczniowie, żeby opowiadać o cudach, czynionych przez ich cadyka, i dyskredytować zdolności wszystkich rywali.*”<sup>60</sup> Po ślubie także ulica ekscytowała się tym wydarzeniem: „*Jeszcze przez jakiś czas ulica Krochmalna huczała od plotek. Ludzie chodzili za starcem i jego nową żoną i gapili się na nich jak na sztukmistrzów, występujących na scenie lub Chińczyków z*

<sup>59</sup> Ibidem, s.128

<sup>60</sup> I. B. Singer, *Ofiara* (w:) *Urząd....*, s. 15

warkoczami, sprzedających papierowe kwiaty, którzy czasami pojawiali się na naszej ulicy. Wkrótce znaleziono inne tematy do rozmowy.”<sup>61</sup> Ludzie z Krochmalnej, według Singera, byli zamkniętą i specyficzną społecznością. Trudno było się tam zaaklimatyzować rodzinie pisarza, a zwłaszcza jego matce. Ojciec żył pośród swoich książek i to matka musiała stykać się z tymi ludźmi na co dzień. Nie była taka jak inne kobiety. Zachowywała się w powściągliwości i żyła w swoim świecie wypełnionym lekturami, dlatego też: *”Za każdym razem wracała z targu upokorzona. Rzeźnik obsłużył ją na szarym końcu, zrobił z niej pośmiewisko, opowiadając jakiś ordynarny dowcip. Handlarz ryb, wiedząc, że nie stać ją na droższy zakup, wyrwał jej z ręki rybę. Smukła postać matki, jej pełne rezerwy i melancholii zachowanie, irytowały rozmamlane kobiety z Krochmalnej, które uważały ją za snobkę.”*<sup>62</sup> Być może ta niechęć była spowodowana odsunięciem się rodziców pisarza od świata zewnętrznego, pełnego zepsucia i brudu? Mieszkanie rodziców Singera było wysepką na morzu grzechu, gdzie rygorystycznie przestrzegano litery prawa i religii, co niekoniecznie podobało się ludziom, z których zapewne każdy miał coś na sumieniu.<sup>63</sup>



**Krochmalna w 1941 roku w widoku ku zachodowi.** Z lewej kamienice nr 11, 13, 15, 17, z prawej wypalony i częściowo rozebrany dom pod numerem 6 oraz ściana szczytowa kamienicy nr 8 (w:) J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy T.8*, Warszawa 1995.

<sup>61</sup> Ibidem, s.18

<sup>62</sup> I. B. Singer, *Wolf węglarz* (w:) *Urząd...*, s. 213

<sup>63</sup> Ch. Shmeruk, *op. cit.*, s. 50

W opisie ulicy Krochmalnej u Singera, znajduje się także wiele fragmentów dotyczących obchodzenia świąt przez Żydów. Religia wyznaczała sztywne ramy żydowskiego życia, każde odstępstwo od licznych nakazów i zwyczajów, było krytykowane. Najwięcej miejsca autor poświęcił szabasowi (szabatowi), czyli cotygodniowemu świętu.

Szabat jest dniem świętym dla Żydów. Tak jak Bóg po sześciu dniach pracy, odpoczął, tak samo Żydzi odkładają siódmego dnia tygodnia pracę. Szabat zaczyna się w piątek o zachodzie słońca i kończy w sobotę o tej samej porze. Żydzi wtedy się modlą, śpiewają religijne pieśni, studiują Torę i Misznę i jedzą specjalne świąteczne potrawy. Także tego dnia zakładają odświętne stroje, zapalają świece oraz wypiekają specjalne pieczywo<sup>64</sup>. Obowiązuje też zakaz pracy.

Od piątku rano: „*W każdym zakątku i zakamarku ulicy trwały przygotowania do szabatu. Piekarze nie roznosili rogali, lecz chałę, strucle i ciasteczka. Mężczyźni wracali z mykwy, o czym świadczyły ich zaczerwienione twarze, mokre brody i pejsy. Tu i ówdzie zamykano skrzydła sklepowych drzwi. Przez otwarte okna można było dostrzec mężczyzn lub kobiety zajętych osadzaniem świec w roztopionym wosku, oraz dziewczęta, niosące czulent do piekarni*”.<sup>65</sup> Świątecznym pieczywem jest chała, posypywana makiem lub ziarnem sezamowym. Wedle tradycji na stole muszą być dwie chały, ponieważ symbolizują dwie porcje manny, które zjadali Żydzi podczas wędrówki przez pustynię, każdego dnia przed szabatem. Jednym z zakazów szabasowych był i jest zakaz palenia ognia. Dlatego też nakaz ten spowodował powstanie specjalnych przepisów kulinarnych m.in. na czulent. Jest to zapiekanka składająca się z ziemniaków, fasoli i mięsa, więc można ją przygotować dzień wcześniej, a następnie umieszczano ją w rozgrzanym piecu lub zanoszono ją do piekarni, gdzie dochodziła w piecu chlebowym<sup>66</sup>. Wobec zakazu pracy i rygorystycznie przestrzegane święta: „*Zwykle w szabasowy ranek panował spokój. Sklepy były pozamykane na żelazne sztaby i kłódki. Nedorostki, szwędające się normalnie po placu, nie miały nic do roboty. Nie można było palić ani grać na pieniądze, nie można było też nic kupić – ani lemoniady, ani chałwy, ani cukierków z lukrecją, ani herbatników w czekoladzie czy jabłek w cieście. Ulubione miejsce spotkań złodziei również było zamknięte. (...) Wśród złodziei i paserów trafiali się nawet tacy, którzy uczęszczali do synagogi. W szabat, przed czuleniem, na Krochmalnej było naprawdę spokojnie*”<sup>67</sup> Tak więc nawet pełna życia Krochmalna w czasie święta stawała się wymarła i cicha. Ponadto Singer zauważył, że nawet

<sup>64</sup> E. Gal- Ed, *Księga świąt żydowskich*, Warszawa 2005, s. 20

<sup>65</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s. 118

<sup>66</sup> [www.Izrael.badacz.org/kultura/szabat.html](http://www.Izrael.badacz.org/kultura/szabat.html)

<sup>67</sup> I. B. Singer, *Samobójstwo* (w:) *Urząd...*, s. 90

ci, którzy w dniu powszednie grzeszyli, w szabat przemieniali się w religijnych i prawowitych Żydów. W szabasowy piątek mężczyźni udawali się do synagogi. Na Krochmalnej znajdowała się bożnica Neustadtera, gdzie poszedł się modlić nawet grzesznik Maks, bohater *Szumowin*. Uczęszczali do niej religijni i przywiązani do tradycji Żydzi. Ci bardziej postępowi i zasymilowani chodzili do synagogi na Tłomackiem.

W szabat zamykano sklepy i kawiarnie, bo niewielu nie miało tyle odwagi, by nie przestrzegać zasad święta. Ulica wyludniała się, a jej żydowscy mieszkańcy spędzali czas w domu na modlitwie. W sobotę zjadano świąteczny, aczkolwiek skromniejszy niż w piątek, obiad, a „*Ulica pachniała czulentem, kartoflanym kuglem i cebulą na tłuszczu. Wszyscy pobożni mężczyźni i nabożne kobiety ucinali sobie poobiednią drzemkę, tymczasem młodzieńcy w kusych ubraniach spacerowali pod rękę z "modnymi" dziewczętami*”<sup>68</sup>. Więc ulica nie była całkiem pusta. Nie wszystka młodzież żyła tak jak ich rodzice, oprócz spraw duchowych liczyły się dla nich także te przyziemne. Zwracali między innymi uwagę na własny wygląd. Singer opisał całą rewię mody, która miała miejsce na Krochmalnej: „*Eleganci w kapeluszach i garniturach spod igły, sztywnych kołnierzykach i gorsach, wyglansowanych butach i kolorowych krawatach mimo szabat u nosili laseczki. Co się tyczy kobiet, zapanowała nowa moda : suknie tak wąskie, że zmuszały do stawiania krótkich drobnych kroczków. Choć było lato, niektóre strojnisi z Krochmalnej narzuciły na ramiona futrzane kołnierze. Damskie kapelusze przyozdobione były drewnianymi czereśniami, śliwkami, winogronami, a nawet strusimi piórami. Tu i ówdzie spostrzegł Maks panienkę, która wypuczyła sobie siedzenie i wypchała piersi małymi poduszczkami*”<sup>69</sup>. Tak więc ulica nie była szara, każdy chciał się pokazać od jak najlepszej strony, co być może miało pomóc w znalezieniu męża lub żony.

Zamknięcia sklepów i kawiarni nie zawsze jednak rygorystycznie przestrzegano, ponieważ można było pójść do małych herbaciarni tak zwanych „czajniarni”. Także cukiernie sprzedawały słodycze, a w szynkach można było się napić piwa, aczkolwiek na kredyt. Poza Krochmalną i innymi żydowskimi ulicami, nie trzeba było pilnować reguł szabasu i można było zachowywać się swobodnie. Tam też nie docierały bractwa strzegące tego święta.<sup>70</sup> Pisarz zauważył ważny element żydowskiego życia, a mianowicie odchodzenie młodzieży od zwyczajów rodziców i częściową asymilację do kultury polskiej, chociażby poprzez strój. Dostrzegał też, że nie wszyscy jego współwyznawcy byli posłuszni wymogom religijnym.

---

<sup>68</sup> I. B. Singer, *Szumowiny...*, s.124

<sup>69</sup> I.B. Singer, *Szumowiny...*, s.125

<sup>70</sup> Ibidem, s.125



**Krochmalna 9 w 1941r**, (w:) J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy T.8*, Warszawa 1995.

Pisarz wspominał o jeszcze jednym święcie, które obchodzono na Krochmalnej. Było to święto Purim. Jest to radosna uroczystość na przełomie lutego i marca, upamiętniająca ocalenie Żydów w Presji. Tego dnia czyta się księgę Estery, która przechrztywszy złego Hamana, ocaliła naród żydowski. Dlatego też Purim jest pełne śmiechu, zabawy i pijaństwa<sup>71</sup>. Tak też zapamiętał to święto Singer: „*Dla Krochmalnej święto Purim było wspaniałym karnawalem. Na ulicy roiło się od przebierańców i posłańców z prezentami. Pachniało cynamonem, szafranem i czekoladą, świeżo upieczonym ciastem, najrozmaitszymi przyprawami i słodkościami, których nazwy nie znałem. W sklepach ze słodyczami sprzedawano herbatniki, wyobrażające króla Ahswerusa, niegodziwego Hamana, szambelana Harbonę, królową Waszti oraz Wajezatę, dziesiątego Hamana. (...) Panowała radosna wrzawa na przekór wszystkim Hamanom wszech czasów.*”<sup>72</sup> Na Krochmalnej kultywowano także purimowy zwyczaj przesyłania sobie upominków. Młodzi ludzie chętnie obdarowywali się prezentami, które były częścią wymiany prezentów zaręczynowych.<sup>73</sup> Mimo nie najlepszej sytuacji finansowej, mieszkańcy Krochmalnej potrafili świętować i nie zapominali o drobnych prezentach dla swoich bliskich. Pielęgnowali tradycje swoich przodków. Żyli w swoim świecie, którego namiastką była taka ulica jak Krochmalna.

<sup>71</sup> Efrat Gal – Ed, *op. cit.*, s. 190 - 193

<sup>72</sup> I.B. Singer, *Purimowy prezent*, (w:) *Urząd...*, s.84

<sup>73</sup> *Ibidem*, s.84

Isaac Bashvis Singer w swoich powieściach i opowiadaniach wracał do lat swojego dzieciństwa i miejsc, gdzie dorastał. Zapraszał swoich czytelników na wielką literacko - sentymentalną podróż do żydowskiej Warszawy. Z nostalgią pisał o Krochmalnej, ulicy prostych i niewykształconych Żydów, złodziei, dziwek i przestępców. Czasem tylko wspominał o swojej dzielnicy, innym razem zagłębiał się w szczegóły. Można pokusić się o stwierdzenie, że była ona jego obsesją i wielką fascynacją. Był piewą ulicy Krochmalnej, ale jej nie oszczędzał, bezlitośnie wytykał brud i biedę, która tam panowała, pisał o ludziach spod ciemniej gwiazdy tam mieszkających. Mimo to można wyczuć na kartach jego książek, ogromną tęsknotę i nostalgię za tą ulicą, która już nie istnieje. Wydaje się, że pisarzowi udało się ocalić od zapomnienia świat warszawskich Żydów. Podołał również niełatwej próbie wskrzeszenia tego, co zniknęło.

#### **BIBLIOGRAFIA:**

##### **ŹRÓDŁA:**

1. I.B. Singer, *Urząd mojego ojca*, Warszawa 2004
2. I. B. Singer, *Szosza*, Warszawa 1991
3. I. S. Singer, *Certyfikat*, Gdańsk 1992
4. I. B. Singer, *Miłość i wygnanie. Wczesne lata*, Warszawa 2002
5. I. B. Singer, *Późna miłość*, Wrocław 1993
6. I. B. Singer, *Szumowiny*, Gdańsk 1992
7. I. B. Singer, *Felietony, eseje, wywiady*, Warszawa 1993

##### **OPRACOWNIA:**

1. R. Burgin, *Rozmowy z Isaakiem Bashevisem Singerem*, Gdańsk 1992
2. A. Dylewski, *Śladami Żydów polskich. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko – Biała 2002
3. E. Gal – Ed, *Księga świąt żydowskich*, Warszawa 2005
4. A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Wrocław 1972
5. M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań/Daszewice 1996
6. J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania. T.II Śródmieście północne*, Warszawa 1997
7. R. Marcinkowski, *Ilustrowany atlas dawnej Warszawy*, Warszawa 2004
8. A. Tuszyńska, *Singer. Pejzaże pamięci*, Gdańsk 1994
9. G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996
10. J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy T.VIII*, Warszawa 1995
11. E. Szwankowski, *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1963
12. A. Żbikowski, *Żydzi*, Warszawa 1997
13. *Historia Woli*, praca zbiorowa pod red. K. Móraskiego, Warszawa 2000
14. *Warszawa wieku oświecenia*, praca zbiorowa pod red. A. Zahorskiego, Wrocław 1986

